

# „...być głupcem dla tego świata”, czyli Bogusława Jasińskiego filozofia istnienia

MagdaLena Strzałkowska

Oto mędrzec, który stał się głupcem. Oto filozof, który porzucił wiedzę, by na powrót stać się człowiekiem i objawić światu mądrość samego bytu. „Napisane jest bowiem: Wytracę mądrość mędrców (...). Gdzie jest mędrzec? Gdzie uczony? Gdzie badacz tego, co doczesne? Czyż nie uczynił Bóg głupstwem mądrości świata?” – czytamy w „I Liście do Koryntian”.

## **Mądrość odzyskanego wzroku**

Organiczna, a zarazem konkretna filozoficzna koncepcja ethosofii Bogusława Jasińskiego zawarta w jego dziele *Tezy o ethosofii*<sup>1</sup> jest owocem jego myślowego nawrócenia. To, co proponuje autor nie jest prostym wymyśleniem filozofii jako takiej, ale próbą zerwania ze starym, pojęciowym widzeniem świata. „»Wiedzieć«” to taka urojona forma myślenia” – wyrokuje w swojej 59. „Tezie do »Sztuki poetyckiej«” w *ZAsłyszaniach*.

Punktem wyjścia jego teorii jest *ethos* i istnienie – czyli etos istnienia, który tworzy swoistą strukturę ontologiczną bytu. Jest tym, co (po prostu) jest, zgodnie z parmenidejską zasadą: byt jest, niebytu nie ma. To w tym punkcie następuje zwrot ku pojmowaniu filozofii jako realnej zmiany, indywidualnego, a zarazem powszechnego, doświadczenia samego istnienia, a tym samym odkrywania oczywistości swojego istnienia. Celem filozofa jest dotarcie do samej rzeczywistości – rzeczywistości, dodajmy, skutecznie zakrytej przez nieustannie namnażające się formy życia, które stwarzane są mocą naszego wyzwolonego rozumu, naszych wyobrażeń, woli i uczuć. Koncepcja Jasińskiego wyrasta, jak można przypuszczać, z jego pragnienia niewątpienia, „nieutrącenia czasu na życie”, z jakiegoś „wewnętrznego wzruszenia”, prościej – jest świadectwem. Analizy – owszem, syntezy – tak, rozbiory i paralele, ale organiczne, krwiste, dyszące autorem, będące nim.

Dlatego filozof porzuca życie, które jest pozorem utkanym przez konstruujący rozum i jego koncepty, starając się tym samym wyzwolić od własnych mniemań teoretycznych i wyobrażeń o sobie samym i świecie. Nie chce być mądrym mądrością tego świata, bo wiedza taka jest tylko powiększaniem ułudy, wytwarzaniem coraz to nowych form życia. Pragnie odnaleźć „zagubioną konieczność” (etos), czyli mądrość wpisaną w fakt samego istnienia — czegoś najbardziej realnego i oczywistego. Ethosofia jest więc rewolucyjnym „rozbrojeniem całej logiki życia” opartej na dualizmie (dobro i zło, byt i świadomość, podmiot i przedmiot zwycięzca i przegrany), widzeniem wszystkiego z właściwej perspektywy, a to znaczy już nie mojej, twojej czy naszej. Jest rzeczywistym zanurzeniem się w świecie, uczestnictwem. To nade wszystko powrót człowieka do samego siebie. Albowiem rozumieć znaczy tu być.

## Twórczość po raz pierwszy

Ethosofia jest fundamentem budowy systemu filozoficznego, który odnosi się do wszystkich dziedzin życia. Szczególne miejsce u autora *Estetyki po estetyce* zajmuje sztuka, a ściślej mówiąc twórczość, która najbardziej pozwala przybliżyć się człowiekowi do istnienia. Filozof przewartościowuje jednak klasyczne pojęcia „sztuki” i „estetyki” oraz towarzyszące im kategorie estetyczne takie jak: piękno, forma, treść, przeżycie estetyczne, twórczość, odtwórczość, wprowadzając własne terminy, takie jak: proces tworzenia, estetyka procesu twórczego, po to by wyrugować – jego zdaniem – skostniałą, akademicką estetykę.

Sztuka do tej pory była dla Jasińskiego iluzoryczną produkcją form artystycznych alienujących człowieka, swego rodzaju usługą dla ludności, w której brakowało prawdziwego i twórczego doświadczenia. Doprowadziło to, zdaniem autora *Sztuka? Tylko wtedy, kiedy jestem*, do głębokiego przeświadczenia, że zmiana jest konieczna. Dlatego proponuje on „kierunek drugiej emancypacji człowieka”, emancypacji człowieka od jego wytworów, która jest tylko i wyłącznie zawarta w odkrywanym na nowo procesie twórczym. Skutkuje to eliminacją samego pojęcia sztuki: „Nie potrzebuję sztuki,/bo wszystko co czynię jest sztuką” – czytamy w „Poemacie o istnieniu” w tomiku *Po drugiej stronie wiersza*. Akt tworzenia jest miejscem poza sztuką i poza życiem, w którym bierze swój początek nie tyle dzieło sztuki rozumiane jako materialny efekt, estetycznie skończony produkt, co (samo) zapisywanie „zasłyszanego”, rejestrowanie, dialogowanie, działanie w przestrzeni; bez wstępnych założeń i jakiegokolwiek kreacji, bez wyrażania czegokolwiek, bez efektu finalnego, pozostając do końca procesem. Odpowiada ono człowiekowi i jego doświadczeniu „tu i teraz”, jest konsekwencją określonej nie-decyzji, określonego sposobu nie-myślenia: „Im bardziej dzieło jest dziełem, im bardziej funkcjonuje jako dzieło, tym bardziej wymyka się jego istotny sens i misja, którą ma do spełnienia – tj. odkrywanie samego istnienia” – wyklada w *Tezach o ethosofii*.

Tworzenie nie jest dla Jasińskiego celem samym w sobie. Tkwi ono u źródeł wszelkiej aktywności człowieka i dzieje się organicznie, czyli naprawdę z siebie. Jest się twórczym, choć nie wiadomo jak i w jaki sposób. To naturalna potrzeba w której człowiek sam siebie uobecnia. Nie istnieje tu poziom wartościujący, nakazujący wyrokować czy jest coś dobre, czy złe. Nie ma tu też świadomości bycia artystą. „(...) Cóż za niedorzeczność: rezygnować z wiersza,/by czuć się lepszym od poety! To jest służba./ Jest też ofiara złożona ze sztuki./ Odklejam się od metafory (...)” – notuje „poeta” w 55. „Tezie do »Sztuki poetyckiej«” w *Zasłyszaniach*.

## Jest tak jak jest

Jasińskiemu nie idzie też, jak by się mogło wydawać, o bycie artystą życia, o tworzenie na swój sposób, ale o „dotknięcie samej rzeczywistości”. Jego ethosofia odnosi się do sposobu i jakości bycia jednostek. Wymaga wysiłku „oderwania” się od rzeczy tego świata. Nie idzie więc o styl życia czy jego nadbudówki. Konieczne jest odrzucenie wiedzy i przymusu nazywania wszystkiego na rzecz samej rzeczywistości. Chodzi o człowieka i jego zdolność cudownego zapomnienia siebie samego: „Puść swoje ciało i swój umysł./ Puść słowa, które trzymasz./ A to znaczy: nie wiesz, że masz ciało/ i nie wiesz, że masz umysł./ Ryzykujesz życiem” – nawołuje w kolejnym, 57. paragrafie *Tez do »Sztuki poetyckiej»*. Filozof „zmusza” nas więc do porzucenia starego człowieka, człowiek uwikłanego w życie i jego miarą myślącego, na rzecz narodzin Człowieka Nowego, a tym samym odwagi wzięcia w cudzysłów całego naszego życia, jego porządku, form i logiki, uczynienia ich nieważnymi i odebrania im znaczeń bezwarunkowych.

Paradoksalnie zatem, ani w sztuce, ani w literaturze, ani w nauce nie ma wiedzy. Prościej, nie ma tu rozdarcia jednostki, gdyż jej stosunek do określonej sytuacji nie jest zapośredniczony przez refleksję. Nie chodzi tu jednak o to, by nic nie umieć, nic nie wiedzieć w sensie potocznym, lecz by w każdym momencie naszego życia potrafić odciąć się od swojej wiedzy, umiejętności, mniemań, powinności. „Nie czułam w sobie żadnej szczególnej odwagi,/ale po prostu byłam naprawdę./ Jakbym odnalazła siebie!/ Odkryłam też coś bardzo oczywistego;/ że to właśnie jestem ja. Po prostu ja./ Nic bardziej banalnego nie mogę powiedzieć” – notuje Jasiński „poeta” pod nazwą „Zasłyszane od kobiety, która przed chwilą tu była.”

## Sprawa kolektywna

Jasiński nie odzeglunuje się jednak od budowania przestrzeni współegzystencji. Ethosofia jako imperatyw prawdziwego kontaktu człowieka ze światem, rzeczywistością, bytem ingeruje wprost w materię życia potocznego, staje się formę walki o nowe społeczeństwo, w ramach którego twórczość ma się urzeczywistniać. To „proces społecznego dziania się i dojrzewania do nowych celów i ideałów”<sup>2</sup> – antycypuje w *Estetyka po estetyce*.

Nowy obszar twórczego doświadczenia jest więc zarazem nowym obszarem aktywności człowieka, która budzi nie masy lecz jednostkę do bycia zaangażowaną w sposób jedynie konieczny. Jest pokornym wezwaniem do stania się bojownikiem o prawdę, nie podzielonym i odosobnionym, lecz wiernym rzeczywistości i zdolnym do współdziałania. To swoista przestrzeń gdzie „Słowo równa się czynem,/ podmiot z przedmiotem/, myśl z materią” – czytamy w „Poemacie o Dialogu” w *Po drugiej stronie wiersza*. Jasiński proponuje alternatywę względem systemu społecznego – „tworzenie enklaw pełnego rozwoju osobowości jednostek”. To, jak się zdaje, wyraz tęsknoty filozofa do przejrzystości i jednoznaczności w pełni samodzielnych społeczeństw. To pragnienie pewnej wspólnotowości opartej na ogólnoludzkich prawach, przy jednoczesnym poszanowaniu wzajemnej odrębności i oryginalności. Twórczość, pomyślana jako sposób istnienia praktyki społecznej, w pełni się tu urzeczywistnia, kształtując relacje i stosunki między ludźmi. Logiczna elegancja takiej wspólnoty polega więc na tym, że nie wytwarza ona potrzeb, których nie potrafi zaspokoić i pozwala z bezpiecznej odległości spojrzeć na życie, by nie dać się mu zwieść. W takim żywym społecznym organizmie następuje pełna samoidentyfikacja osoby ludzkiej oraz pełna aktywizacja wszystkich pokładów jej osobowości.

W wizji Jasińskiego uderza radykalizm i fascynacja bezwarunkowością bycia, tęsknota do spójności między działaniem a jego celami, gdzie wszelka działalność ludzka nie jest wyłącznie środkiem do osiągnięcia jakiegoś celu, ale celem samym w sobie. Jasiński z budowania nowego, wolnego społeczeństwa pragnie ponownie uczynić przygodę w pełni twórczą. Jednocześnie daleki jest od roli naprawiacza systemów społecznych w imię skrojonego na miarę ludzką doskonałego, całościowego porządku.

## Otworzyć umysł

Charakterystyczne dla projektu autora *Tez o ethosofii* jest pragnienie utrzymania lekkości nie zobowiązującej do czegokolwiek, „myśli nieskrępowanej, która szybuje ponad ciężkimi konstruktami rozumu”. Siłą przyciągania tego systemu jest jego prostota, wewnętrzna oczywistość i wyczuwalna podskórnie autentyczność. „Nie ma żadnej mojej lub twojej prawdy./Trzeba wszystko zostawić na swoim miejscu./Pozostawić świat w spokoju” – wykłada autor w paragrafie 53. *Tez do „Sztuki poetyckiej”*.

Propozycja ethosofii Bogusława Jasińskiego to, jak powiada autor *ZAsłyszenia*, „takie sobie badanie wolności”. Proste i oczywiste, i... poza filozoficzne. „To zdziwienie wszystkich zdziwień, czyli oczywisty fakt istnienia, przychodzi cicho i bezszelestnie. Wcale nie w asyście poetyckich metafor lub filozoficznych kategorii. Wprost przeciwnie – raczej mimo nich, czyli poza nimi wszystkimi”, deklaruje we „Fragmencie”. Filozof bez zadęcia i próby przekonywania kogokolwiek uprzytamnia nam, co jest naprawdę ważne i „naprawdę bardziej autentyczne”. „Smak kawy przy śniadaniu, ale wcale nie Dobro i Piękno nabrzmiałe wiedzą książkową. Droga przychodzi sama, a ja niczego nie tworzę. (...) To odejmowanie, a nie dodawanie słów i form. A kto powiedział, że chirurgiczny skalpel jest przyjemny?” – czytamy.

<sup>1</sup> Bogusław Jasiński, *Tezy o ethosofii* [Theses on Ethosophy] (Olsztyn-Warszawa: Ethos, 1992).

<sup>2</sup> ———, *Estetyka po estetyce. Prolegomena do ontologii procesu twórczego* (Warszawa: Ethos, 2008), 181.